

The CHOSEN

STUDIUM BIBLIJNE

40 DNI Z JEZUSEM

CZĘŚĆ DRUGA

Amanda Jenkins
Kristen Hendricks
Dallas Jenkins



Wydanie I · Ustroń 2023

Tytuł oryginału: *The Chosen: 40 Days with Jesus*

Autor: Amanda Jenkins, Kristen Hendricks, Dallas Jenkins

Tłumaczenie: Magda Zubrycka-Wernerowska

Redakcja: Wiola Niedziela

Korekta: Barbara Jonkisz, Bartosz Szpojda

Skład i przygotowanie do druku: Sylwia Cupek

Projekt graficzny okładki: Sylwia Cupek

Druk i oprawa: Drukarnia Read Me, Łódź

This book was first published in the Unites States
by Broad Street Publishing Group LLC,
8646 Eagle Creek Circle, Suite 210, Savage, MN 55378,
with the title *The Chosen: 40 Days with Jesus*.

Copyright © The Chosen Productions, LLC, 2019

Translated by permission.

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Szaron, 2021
Copyright © for the Polish translation by Wydawnictwo Szaron, 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana
ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana
mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie
lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach masowego przekazu
bez pisemnej zgody wydawcy.

Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Biblii,
to jest Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, wydanego
przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.

Fragmety Pisma oznaczone (UBG) pochodzą z *Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej*,
wydanej przez Fundację Wrota Nadziei, Toruń 2021;

(BT) z *Biblii Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2000;
(ESV) przetłumaczono z przekładu *English Standard Version*,
(NIV) – *New International Version*, (KJV) – *King James Version*.

Wydawca i dystrybutor:

Szaron

Księgarnia | Wydawnictwo | Hurtownia

ul. 3 Maja 49a, 43-450 Ustroń

tel. 503 792 766

wydawnictwo@szaron.pl | zamowienia@szaron.pl | szaron.pl

Wydanie I, Ustroń 2023

ISBN 978-83-8247-105-2

SPIS TREŚCI

	Rekomendacje	7
	Przedmowa	9
	Nowa książka, nowe pytania	11
Dzień 1	Tożsamość	15
Dzień 2	Pośród nas	18
Dzień 3	Samotne miejsce	22
Dzień 4	Cel ostateczny	25
Dzień 5	Desperacja	29
Dzień 6	Łamigłówek	32
	Dobrze. Powiedzieliśmy to	35
Dzień 7	Sól i światłość. I radość	36
Dzień 8	Miłość	40
Dzień 9	Modlitwa	44
Dzień 10	Post	49
Dzień 11	Skarb	53
Dzień 12	Niepokój	57
Dzień 13	Belka	61
Dzień 14	Rzecz nowa	65
Dzień 15	Źródło światła	69
Dzień 16	Obnażony	72
Dzień 17	Pytanie testowe	75
Dzień 18	Odpowiedź na test	78

Dzień 19	Naśladowczyni	82
Dzień 20	Odstępca	86
Dzień 21	Wstrętna prawda	89
Dzień 22	Niezashuzona łaska	93
Dzień 23	Zdumiewający Jezus	96
	Proście	99
Dzień 24	Proś, a otrzymasz	100
Dzień 25	Proś, ufaj mu	104
Dzień 26	Proś o wszystko	109
Dzień 27	Proś, aby otrzymać od niego to, co najlepsze	112
Dzień 28	Oczekiwania	116
Dzień 29	Zabójca wiary	120
Dzień 30	Oddany	123
Dzień 31	Sięgnij po nagrodę	126
Dzień 32	Dom, który stoi	130
Dzień 33	Sprzedaj wszystko	133
Dzień 34	Naśladuj jak... ..	136
Dzień 35	Posłani	140
Dzień 36	Bądź czujny	143
Dzień 37	Z całego serca	147
Dzień 38	Sprawiedliwość	151
Dzień 39	Współczucie	154
Dzień 40	Jezus jest... ..	157
	O autorach	161

REKOMENDACJE

Studia biblijne The Chosen są jak serial *The Chosen* w tym znaczeniu, że ożywiają Słowo Boże i sprawiają, że pojawia się przed moimi oczami. Doceniam wszystko, co sprawia, że Pismo Święte zmienia się ze zbioru informacji, które konsumuję, w natchnione przez Boga słowa, które mogę wcielać w życie. To właśnie uczyniły te książki.

– Mandisa, artystka, wokalistka i mówczyni

PRZEDMOWA

Pamiętam te chwile, kiedy po raz pierwszy zasiadłem do serialu *The Chosen*. Słyszałem o nim od pewnych członków załogi planu filmowego. Wielu z nich pomagało mi przy produkcji naszych filmów, dlatego też wiedziałem, że ich aprobatą dla tego opartego na Biblii serialu zasługuje na moją uwagę. Przyznam, że kiedy skończyłem go oglądać, jeszcze raz obejrzałem wszystkie odcinki z rodziną. Serial nie tylko został świetnie wyprodukowany, ale też wykonał we mnie duchową pracę. Zastanawiałem się, jak bym się zachował, gdybym fizycznie przebywał z Jezusem. Czy swobodnie wyrażałbym swoją opinię jak Piotr? Czy kalkulowałbym działania podobnie jak Mateusz? A może podążałbym za Nim w zachwycie jak Maria Magdalena, chwytając się każdego Jego słowa?

Wyobrażałem sobie, że codziennie wędruję przy Jego boku, obserwuję Jego dobroć, cierpliwość i miłość okazywaną ludziom. Z pewnością byłbym rozentuzjasmowany, na własne oczy oglądając Jego cuda, ale gdybym tak mógł usiąść z Nim, zjeść posiłek jak Jego naśladowcy albo porozmawiać z Nim sam na sam i dzielić się swoimi pytaniami, przemyśleniami i obawami... Jakież to byłoby niewiarygodnie niesamowite!

A jednak *nadal* możemy tego doświadczać.

Jezus, który chodził po ziemi z uczniami, *nadal żyje* i chce codziennie spędzać czas z każdym z nas osobiście – to jest *nadal*

niesamowite! On posłał swojego Ducha, aby w nas zamieszkał, prowadził nas i wspierał. On *nadal* pragnie słyszeć nasze pytania, myśli i obawy. *Nadal* chce za naszym pośrednictwem kochać innych ludzi. *Nadal* pragnie czynić cuda! I *nadal* mówi do każdego z nas: „Pójdź za mną”.

Kiedy będziesz czytał tę książkę, nie zapominaj, że Ten, który miłuje cię tak bardzo, że oddał za ciebie własne życie, pragnie wzrastającej relacji z *tobą*. Chce iść przy twoim boku, kochać cię i ujawniać ci coraz więcej Siebie. I cierpliwie czeka, aż odpowiesz na Jego zaproszenie.

Dlatego wybierz zaciszne miejsce, w którym każdego dnia ty i Jezus będziecie się spotykać. Wychwalaj Go z całego serca. Dziękuj Mu za wszystko, co uczynił. Słuchaj, jak przemawia łagodnym, spokojnym głosem, gdy będziesz czytał Jego Słowo. I czerp otuchę na myśl, że On cię *nadal* dostrzega, kocha – i że wybrał właśnie ciebie.

Alex Kendrick, scenarzysta, reżyser

NOWA KSIĄŻKA, NOWE PYTANIA

W przypadku naszej pierwszej książki pytania, do których prowadziły nas wszystkie przemyślenia z każdego dnia, brzmiały następująco:

1. Czego nie wiemy o tych ludziach?
2. Czego powinniśmy się dowiedzieć o tych ludziach?
3. W jaki sposób poznanie tych ludzi, o których wcześniej nie wiedzieliśmy wiele, przemienia nas i innych?

Odpowiedzi: Wielu faktów. Wszystkiego. Na wiele sposobów.

W miarę jak historie Marii, Piotra, Nikodema i Mateusza rozwijały się i przeplatały ze sobą, zaczęliśmy doceniać tę oczywistą prawdę w zupełnie nowy sposób: każdy szczegół ma znaczenie. Każda wymiana zdań zasługuje na dokładne zbadanie i głęboką kontemplację, podobnie jak sceneria i kontekst wydarzeń. Każdy aspekt ich życia, które nie było wcale kolorowe, pozostawia kolejny okruszek chleba na szlaku podążania za Jezusem.

Spośród całej czwórki najmniej poznaliśmy Nikodema. Studiowanie jego postaci przypominało próbę nawiązania kontaktu ze

skomplikowanym wujkiem. Dotarliśmy do niego i nie możemy się doczekać, kiedy zobaczymy go na rodzinnych spotkaniach. Mateusz i Piotr są teraz naszymi braćmi. I Maria! Maria Magdalena jest naszą siostrą. Jesteśmy sobie bliscy.

Chociaż poznanie określonych postaci biblijnych i utożsamianie się z nimi mogło być dla nas miłym zaskoczeniem, o wiele bardziej sam Jezus upodabnia się do nas, abyśmy dzięki temu poznali Jego samego. Taki jest właśnie cel historii każdej postaci biblijnej: pomóc w nadprzyrodzonym objawieniu osoby Jezusa Chrystusa.

Innymi słowy:

- Ponieważ lepiej znamy Nikodema, lepiej znamy teraz Jezusa.
- Ponieważ lepiej znamy Mateusza, lepiej znamy teraz Jezusa.
- Ponieważ lepiej znamy Piotra, lepiej znamy teraz Jezusa.
- Ponieważ lepiej znamy Marię, lepiej znamy teraz Jezusa.

Otóż to. To właśnie sprawia, że są oni tak wspaniali. Dzięki ich opowieściom możemy ujrzeć współczucie, cierpliwość, miłosierdzie, miłość i odkupienie Jezusa. Dzięki nim (i dzięki wielu innym) możemy zacząć pojmować rozumem i przyjąć do serca to, co Jezus czuje do nas. I, oczywiście, ogromnie nam pomaga świadomość, że wszyscy Jego uczniowie byli na pewnym etapie zagubieni – dzięki nim możemy wyraźniej zobaczyć jedyną Drogę do pełni duchowego uzdrowienia.

Dlatego teraz, w drugim studium z przemyśleniami na każdy dzień, zmieniamy nieco taktykę. Zamiast trzech głównych pytań na temat osób zgromadzonych wokół Jezusa, nowa partia materiału skupia się na jednym, wnikliwym pytaniu: *Co to znaczy napraaaaawdę podążać za Jezusem?*

Nie tylko zjawiać się od czasu do czasu z nadzieją na posiłek lub uzdrowienie, ale iść na całość, podążać za Nim, gdziekolwiek by nas nie prowadził... choćby na krzyż.

Mamy nadzieję, że ty również docenisz szczegółowe rozważanie i skupisz się na nim w zupełnie nowy sposób, tak jak my to zrobiliśmy. Pokornie modlimy się, aby ta książka pomogła ci w nadprzyrodzonym objawieniu Jezusa Chrystusa, tak jak stało się to w naszym przypadku.

Amanda, Kristen i Dallas

DZIEŃ 1

TOŻSAMOŚĆ

A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

EWANGELIA MATEUSZA 16,13–18

Nie każdy cud był oszałamiająco spektakularny. Pod tym względem się od siebie różniły. Jeden z nich wydawał się tak mało widowiskowy, że gdyby Jezus na niego nie wskazał, nie zostałby za-uważony. Nastąpił podczas prywatnej rozmowy Jezusa z uczniami.

Zapytał ich, za kogo Go uważają.

Szymon Piotr odpowiedział, że jest Chrystusem, Synem Boga żywego.

Bum. Cud.

W porównaniu z widowiskami, jakimi były rozmnażanie ryb, uzdrawianie trędowatych i wypędzanie demonów, temu cudowi Jezusa, którego uczniowie byli świadkami, mogło brakować pewnego efektu zachwytu, do jakiego przywykli. Niemniej jednak to, co wydarzyło się podczas tej krótkiej rozmowy, miało znacznie większą moc przemieniania ludzkiego życia. W gruncie rzeczy to nie był Jezus demonstrujący swój autorytet tłumom ludzi; to był Ojciec objawiający jednostce tożsamość Swojego Syna.

Jezus nie ukazał im jeszcze namacalnie pełni swojej tożsamości. Dlatego też odpowiedź Piotra nie była z góry przesądzona. Nie była to też zgadywanka w stylu „idź na całość”. Było to nadprzyrodzone objawienie udzielone przez Stwórcę wszechświata – cud tak osobisty i potężny, że od tej chwili nic w życiu Piotra nie miało już być takie samo.

Spójrzmy na aspekt tożsamości Syna Człowieczego z drugiej strony, biorąc pod uwagę przypuszczenia innych ludzi. Jan Chrzciciel wydawał się dobrym kandydatem, ponieważ on również był bezdomnym, radykalnym kaznodzieją. Eliasz dokonał kilku zadziwiających cudów. Podobnie jak Jezus, Jeremiasz głosił odważne kazania i prorokował na dziedzińcach świątyni. Nie były to najgorsze teorie, ale wyraźnie brakowało w nich nadprzyrodzonej części objawienia.

Ludzie zakładali, że Jezus jest kolejnym, po swoich poprzednikach, uduchowionym mężem Bożym. Nie potrafili dojrzeć, że jest całkowicie oryginalny. Właśnie to mają w zwyczaju robić ludzie, którzy nie znają Jezusa – tworzą wiarygodne, aczkolwiek całkowicie błędne założenia odnośnie tego, kim lub czym On jest. A jedynym lekarstwem na nasze połowiczne, ludzkie wyjaśnienia jest nadprzyrodzone objawienie od Boga. On musi otworzyć nam oczy.

A kiedy Bóg otwiera nam oczy? Gdy zaczynamy pojmować, że Jezus naprawdę jest poza wszelką konkurencją. Szymon Piotr był pierwszym uczniem, który to dostrzegł; Bóg Ojciec objawił Piotrowi, kim jest Jezus: Chrystusem. A potem Jezus objawił Szymo-

nowi Piotrowi, kim jest Piotr: skałą, na której miał być zbudowany Kościół. Jedna tożsamość potwierdzała drugą.

Bóg chce uczynić to samo dla nas. *Za kogo mnie uważasz?* – Jezus zadaje to pytanie każdemu człowiekowi. Kiedy widzimy, że jest Chrystusem, i oddajemy Mu nasze życie, On potwierdza naszą tożsamość: jesteśmy wybrani. Jesteśmy odkupieni. On wezwał nas po imieniu i jesteśmy Jego. Ten cud jest tak osobisty i tak potężny, że nic w naszym życiu już nigdy nie będzie takie samo. Choć na pozór akt ten może wydawać się mało widowiskowy, nie ma nic bardziej oszałamiająco spektakularnego niż poznanie Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego.

SKUP SIĘ NA MODLITWIE

Chwal Boga za to, że jest chętny, aby objawić swojego Syna tym, którzy Go szukają. Proś Ojca, by otworzył ci oczy na Jego tożsamość – jeżeli jeszcze Go nie poznałeś. Poproś o większe zrozumienie Jego natury, jeśli już Go znasz. Podziękuj Mu za to, że cię wybrał, i za tak osobisty, potężny cud.

IDŹ NAPRZÓD

- Kim według ciebie jest Jezus?
- Jeżeli znasz Jezusa, opisz moment, w którym została ci objawiona Jego tożsamość i swoją reakcję na to. Jeśli jeszcze nie znasz Jezusa, opisz, za kogo uważałeś Go do tej pory i co o Nim myślałeś.
- W jaki sposób prawdziwa tożsamość Chrystusa wpływa na twoją własną tożsamość. Czy wyjaśnia ją i umacnia?

DZIEŃ 2

POŚRÓD NAS

A jest w Jerozolimie przy Owczej Bramie sadzawka, zwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć ganków. Leżało w nich mnóstwo niedołężnych, ślepych, chromych i wychudłych, którzy czekali na poruszenie wody. Anioł bowiem co pewien czas zstępował do sadzawki i poruszał wodę. A kto pierwszy wszedł po poruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakkolwiek chorobą był dotknięty. A był tam pewien człowiek, który przez trzydzieści osiem lat był złożony chorobą. Gdy Jezus zobaczył go leżącego i poznał, że już długi czas choruje, zapytał: Chcesz być zdrowy? Chory mu odpowiedział: Panie, nie mam człowieka, który wniósłby mnie do sadzawki, gdy woda zostaje poruszona. Lecz gdy ja idę, inny wchodzi przede mną. Jezus mu powiedział: Wstań, weź swoje postanie i chodź. I natychmiast człowiek ten odzyskał zdrowie, wziął swoje postanie i chodził. A tego dnia był szabat.

EWANGELIA JANA 5,2-9 (UBG)

Uczestnicy szkółki niedzielnej, słysząc tę cudowną historię, uznaliby ją za niesamowitą, wspaniałą i radosną – scenka przedstawiona na flanelografie bez wątpienia byłaby pełna uśmiechów.

Ale być może bardziej odpowiednią reakcją byłoby pękające serce, ponieważ trzydzieści osiem lat choroby to czas miażdżący duszę. A dusza tego człowieka została zmiażdżona.

Scena była w rzeczywistości brutalna. Nad sadzawką zwaną Betesdą leżało morze chorych i niepełnosprawnych, którzy mieli nadzieję, że zostaną uzdrowieni w wodzie, tak jak podobno zostali uzdrowieni inni. W nieprzewidywalny sposób podziemne źródło, które zasilało głęboki na około czternaście metrów basen, powodowało wypłynięcie wody. Bąbelki unosiły się wraz z osadem z dna basenu, a minerały, z pewnością zawarte w osadzie, przynosiły ze sobą świeżą wodą korzyści zdrowotne. Z czasem jednak ludzie przypisali naturalne źródło i jego efekty uboczne duchom, więc kiedy woda się poruszała, rzucali się do środka w nadziei na cud.

Ale nie wszyscy. Nie ten człowiek, który był chory przez tak długi czas, że przestał nawet próbować. Nie potrafił sam sobie pomóc, nie miał ani jak dotrzeć do wody, ani nikogo, komu zależałoby na tyle, żeby go tam zaprowadzić.

Do Jezusa.

Co czuł Stwórca, Odkupiciel i Uzdrowiciel, kiedy chodził wśród cierpiących? Z pewnością pękało Mu serce, i nie tylko z powodu bólu tych ludzi, ale również z powodu ich źle ulokowanej nadziei. Albo całkowitego braku nadziei.

„Chcesz być zdrowy?”

Co za dziwne pytanie – oczywiście, że tak. Każda osoba z fizyczną dolegliwością znajdująca się w tamtym miejscu chciała być uzdrowiona, dlatego tam się znalazła. Jednak nikt nie zwracał uwagi na Tego, który potrafił ich uzdrowić. Jezus chodził pośród nich – chorych i cierpiących, głuchych, ślepych i chromych – podczas gdy oni poświęcali swój czas, energię i uwagę wodzie w sadzawce. I do pewnego stopnia wszyscy to robimy. Skupiamy się na własnych zmaganiach i rozwiązaniach, które wypracowujemy w naszych głowach, podczas gdy nasz Stwórca, Odkupiciel i Uzdrowiciel jest pośród nas.

„Chcesz być zdrowy?”

Pójdź do Jezusa.

Człowiek ten odpowiedział Mu: „Panie, nie mam człowieka, który wniósłby mnie do sadzawki, gdy woda zostaje poruszona. Lecz gdy ja idę, inny wchodzi przede mną”. Innymi słowy: *Oczywiście, że chcę być uzdrowiony, czyś ty zwariował? Ale już dawno temu zrezygnowałem z prób, bo to niemożliwe. Jestem tutaj zupełnie sam i zamierzam przeżyć resztę moich żalonych dni na tym postaniu.*

Jezusowi nie przeszkadzało, że chory nie od razu zrozumiał Jego ofertę. My także często nie rozumiemy. Jako ludzie mamy skłonność do niedostatecznego doceniania Jezusa – lub niedoceniania Go w ogóle. Tak bardzo ugrzęźliśmy w trudnych sytuacjach i we własnym spojrzeniu na świat, że nie dostrzegamy i nie pojmujemy wartości tego, co Jezus nam oferuje.

Nie widzimy, że nasz Wzbawiciel pochyla się nisko nad nami, a bez wątpienia właśnie to Jezus czynił – klęczał, aby mieć kontakt wzrokowy, gdy rozmawiał z człowiekiem pozbawionym nadziei. Bez wątpienia przemawiał miłym głosem. Bez wątpienia był cierpliwy. Spokojny. Bez wątpienia w Jego oczach widniał ogrom współczucia, gdy wyciągał rękę do tego, który nie miał pojęcia, że ratunek jest bliski.

„Chcesz być zdrowy?”

Jedyną rzeczą bardziej rozdzierającą serce niż choroba i samotność przez trzydzieści osiem lat byłoby, gdyby ten człowiek poszedł do domu i zapomniał o Tym, który go uzdrowił.

Jak wielka byłaby to strata, gdyby jego fizyczna przemiana nie zaowocowała duchową. Ponieważ właśnie ta przemiana – duchowa – ma największe znaczenie, a oferowana jest wszystkim. Jakie to tragiczne, że tak wielu ludzi rezygnuje z uzdrowienia duszy i stałej relacji z Jezusem. I jakże niepotrzebne jest to, że nawet kiedy już poznają Zbawiciela, nadal skupiają się na chorych i poranionych częściach serca, zamiast wciąż od nowa szukać u Niego uzdrowienia.

Chcesz być zdrowy?
On wciąż jest wśród nas.

SKUP SIĘ NA MODLITWIE

W modlitwie skup się na Jezusie. Podziękuj Mu za to, że jest tak blisko. Poproś Go, aby pokazał ci, w jaki sposób możesz oderwać wzrok od własnych rozwiązań i szukać u Niego pomocy i nadziei.

IDŹ NAPRZÓD

- W jakich sytuacjach próbujesz sobie radzić dzięki własnym wysiłkom, mocy lub mądrości?
- Przeczytaj werset z Księgi Jeremiasza 17,14. Powiedz Bogu, w czym konkretnie twoim zdaniem potrzebujesz pomocy i uzdrowienia. Następnie poproś Go, aby pokazał ci, co *On* o tym myśli, ponieważ często nasze myśli nie są Jego myślami (Iz 55,8–9). Chociaż Bóg nie mówi „tak” na prośbę o uzdrowienie każdej fizycznej dolegliwości, obiecuje nam swoją obecność i siłę oraz nadzieję na wolną od bólu wieczność. Porozmawiaj z Nim o tym, co ci dolega, i zaufaj Mu w tej sprawie.
- Kiedy Jezus uzdrowił chorego przy sadzawce Betesda, powiedział mu, aby „wstał, wziął swoje posłanie i chodził”. W jaki sposób ty potrzebujesz wstać? Pamiętaj, że kiedy już jesteśmy uzdrowieni fizycznie albo duchowo, nadchodzi czas, abyśmy zgodnie z tym postępowali.

DZIEŃ 3

SAMOTNE MIEJSCE

*Jezus często wycofywał się
w samotne miejsca i modlił się.*

EWANGELIA ŁUKASZA 5,16 (NIV)

W Psalmie 25 przygnębienie króla Dawida osiąga punkt kulminacyjny. Jest samotny. Jest strapiony. Jest zmartwiony. Jest całkowicie zdany na siebie. Dlatego też w charakterystycznym dla siebie stylu Dawid woła do Pana, błagając Go o ratunek: „Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną, bom jest samotny i ubogi! Ulżyj udręce serca mojego, wyzwól mnie z utrapień moich!” (Ps 25,16–17).

W Nowym Testamencie ani jednej osoby nie opisano jako samotnej. Najwyraźniej jednak było tam wielu samotnych ludzi. Weźmy za przykład Samarytankę. Jej niespokojne życie pozbawiło ją prawdziwego towarzystwa. Była przygnębiona. Prawdopodobnie to z tego powodu znalazła się wtedy przy studni.

W Ewangeliach samotność nie jest stanem; jest *miejscem*. To miejsce, do którego oddalał się Jezus, aby spędzać czas z Ojcem. Robił to często, a czasami zostawał i modlił się przez całą noc. O co się modlił? Nie wiemy dokładnie – a przynajmniej nie tak jak znamy modlitwy Dawida.

Samotne miejsce Jezusa intrygowało Jego uczniów. Domyślili się, że działo się tam coś głębokiego, dla czego warto było stracić całe noce snu. Pewnego razu, po powrocie Jezusa z samotni, uczniowie zapytali Go, czy nauczy ich modlitwy – chcieli zrozumieć. Jezus wyjaśnił jej sekret poprzez Modlitwę Pańską: Czciście Boga. Szukajcie Jego doskonałej woli. Proście o to, czego potrzebujecie. Oczekujecie na to. Przebaczajcie. Czciście Boga.

Taką formułą posługiwał się Dawid. W swojej samotności szukał Pana. Prosił o ulgę i oczekiwał jej. Wielokrotnie prosił Boga, aby pokazał mu, co ma robić, i kierował każdym jego krokiem. Dawid dobrze wiedział, że sam nie poradzi sobie w życiu. I tak samo było z Jezusem.

Prawdę mówiąc, Jezus stwierdził wiele razy, że nie może nic uczynić dzięki swojej własnej mocy. Był całkowicie zależny od Ojca i Jemu posłuszny. Być może właśnie w tym miejscu odosobnienia otrzymał większość wskazówek. Być może wiele z Jego modlitw przypominało modlitwy Dawida. Niewątpliwie to właśnie w samotni Jezus mógł znaleźć odpoczynek i ukazywać swoją tożsamość, nawet w nocy, kiedy pocił się kroplami krwi, błagając Boga, aby oszczędził mu nieuchronnie zbliżającego się cierpienia. Lecz Bóg zamiast tego postanowił uratować nas.

Dobrze się składa, że żadna postać w Nowym Testamencie nie została opisana jako samotna. Obecność Jezusa eliminuje samotność. Przygnębienie przemienia się w miejsce spotkania, w którym Jezus zwraca się do nas i okazuje nam łaskę. Weźmy ponownie za przykład Samarytankę. To właśnie w tym samotnym miejscu Jezus ją spotkał, ulżył boleściom jej serca i uwolnił ją od udręki. Z Nim odkryła, że nigdy nie brakuje nam prawdziwego towarzystwa. Z Nim odnajdujemy odpoczynek i odkrywamy naszą tożsamość. Z Nim nigdy nie jesteśmy sami.

SKUP SIĘ NA MODLITWIE

Chwal Boga za to, że przemienia stan samotności w miejsce spotkania z Nim. Poproś Go o komfort, kierunek, odpoczynek i wolność od wszelkiego przygnębienia. Proś Boga, aby dał ci się poznać, i oczekuj tego. Podziękuj Mu za to, że jest prawdziwym towarzyszem i nigdy cię nie opuszcza ani nie porzuca.

IDŹ NAPRZÓD

- W jaki sposób samotność wpłynęła na twoje życie?
- Jak zwykle reagujesz, gdy czujesz się samotny? Czy wołasz do Pana z błaganiem o ratunek? Czy też, podobnie jak Samarytanka zanim spotkała Jezusa, bierzesz sprawy w swoje ręce i unikasz bolesnych sytuacji?
- Jak Jezus zwrócił się do ciebie i okazał ci łaskę w twojej samotności?

DZIEŃ 4

CEL OSTATECZNY

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu. I rozeszła się wieść o nim po całej Syrii. I przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzeni różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a On uzdrawiał ich.

EWANGELIA MATEUSZA 4,23–24

Jezus prowadził rosnącą w liczebność karawanę – bo, oczywiście, nie mogło być inaczej. Według Mateusza nikt nie został odrzucony; wszyscy, którzy przyszedli do Jezusa po uzdrowienie, otrzymali je (może nas dziwić, że tłumy się z czasem rozproszyły). Zatem tak, było co oglądać, a według wszelkich relacji było to bardzo udane rozpoczęcie publicznej służby, ponieważ wieść o synu cieśli, który jest cudotwórcą, rozprzestrzeniła się niczym pożar – bo, oczywiście, nie mogło być inaczej.

Ale to nie było tylko przyjęcie w namiocie dotyczące uzdrowienia. Jezus *głosił Ewangelię Królestwa*, co łatwo przeoczyć w opisujących te wydarzenia wersetach, ponieważ uzdrawianie wyłania się na pierwszy plan, a w porównaniu z cudami głoszenie

Ewangelii wydaje się o wiele mniej interesujące. Mimo to przesłanie Jezusa o zbawieniu było najistotniejszym elementem, co oznacza, że cuda służyły przyciągnięciu ludzi i przekonaniu ich, aby zostali, słuchali i, miejmy nadzieję, uwierzyli facetowi „za kazalnica”.

Cuda potwierdzały to przesłanie.

Cierpienie może stać się centralnym punktem w życiu człowieka. Nie tylko trudno jest na co dzień radzić sobie z fizycznym i emocjonalnym bólem, ale także trudno jest pogodzić samo istnienie cierpienia z miłującym Bogiem. Innymi słowy, jeśli Bóg nas kocha, dlaczego w ogóle dopuszcza cierpienie? A ponieważ jest to całkowicie uzasadnione pytanie, niektórzy nawet nie czekają na odpowiedź. Dla wielu ludzi samo pytanie staje się rozstrzygniętą odpowiedzią, stwierdzeniem wyrażającym niewiarę – i odrzuceniem Boga. Ludzie bowiem odrzucają Go tylko dlatego, że pozwala On na cierpienie.

I odwrotnie, ludzie masowo biegli do Boga-człowieka tylko dlatego, że zapewniał kres ich cierpieniu – *co oznacza, że ból prowadził ich do Jezusa*. I teraz dochodzimy do głównego wniosku: ból – lub raczej potrzeba ulgi w bólu – niestety często jest powodem, dla którego niektórzy z nas szukają Boga lub lgną do Niego. W naszej ludzkiej naturze nie leży po prostu oddawanie Mu serca, kiedy wszystko w naszym życiu się układa. Zwykle nie szukamy pomocy w obfitości lub nie zmieniamy kursu, kiedy droga jest lekka. Co smutne, wszyscy potrzebujemy zdrowej dawki desperacji, aby rozpoznać naszą potrzebę, i całkowitej niezdolności do jej zaspokojenia.

Jeżeli zatem cierpienie powoduje, że skądinąd niezależni, samowystarczalni ludzie biegną do Jezusa, a wiara w przesłanie Jezusa jest kluczem do spędzenia z Nim wieczności w niebie, to czyż nie jest zrozumiałe, że cierpienie ma wieczny cel? Bez niego tłumy nie gromadziłyby się wokół Jezusa i nie usłyszałyby Jego przesłania o zbawieniu i życiu wiecznym. Co więcej, bez bólu i desperacji

nasze serca mają skłonność do oddalania się od Jezusa, nawet jeśli już przyjęliśmy Go jako Zbawiciela. Komfort przynosi spokój, wewnętrzny spokój sprawia, że przestajemy szukać, dlatego też ból bywa szczęściem w nieszczęściu, duchowym błogosławieństwem, nawet na całe nasze życie.

Podobnie jak uzdrowienie, cierpienie nie jest celem – ale służy ostatecznemu celowi. Nie znaczy to, że cierpienie nie łamie serca; łamało ono serce Jezusa. Biblia wielokrotnie mówi, że On współczuł ludziom, którzy zaznawali cierpienia. Ale rozumiał również jego cel, ponieważ On patrzy poza doczesne, ziemskie chwile ku wieczności, i jest gotów znosić ból – nawet swoje własne, niewymowne cierpienie na krzyżu – aby zapewnić nam możliwość spędzenia z Nim wieczności bez cierpienia, w niebie. Bo, oczywiście, z Nim nie może być inaczej.

SKUP SIĘ NA MODLITWIE

Bóg zna twój ból i ogromnie ci współczuje. Wylej przed Nim swoje serce – powiedz Mu o swoim cierpieniu. Ale poproś też o pomoc, abyś mógł bardziej Mu ufać, mając na uwadze, że to, na co On pozwala, ma wieczny cel. Odpoczywaj ze świadomością, że uzdrowienie nadejdzie – na ziemi lub w niebie.

IDŹ NAPRZÓD

- Własnymi słowami wyjaśnij, dlaczego kochający Bóg pozwala na ból.
- Hiob cierpiał. Jan Chrzciciel cierpiał. Apostoł Paweł cierpiał. Lista jest długa. Jednak Bóg w monumentalny sposób posłużył się tymi trzema mężczyznami, aby budować swoje

Królestwo i wskazywać ludziom drogę do Jezusa. Czego ich cierpienie uczy cię o twoim własnym?

- Przeczytaj fragment z Księgi Objawienia Jana 21,3–4. Uzdrowienie jest zapewnione dla wszystkich, którzy wierzą, ponieważ Bóg obiecuje, że niebo będzie wolne od bólu. W jaki sposób wiedza o tym, co cię czeka, wpływa na twoje obecne zmagania?